

Historia Sai

oraz lekcje dla ciebie i dla mnie

Część 1

Starożytność Ramajany, Mahabharaty i Bhagawaty jest niezaprzeczalna i nieodgadniona. Jednak w Indiach te poematy są aktualne i żywe w świadomości ludzi jak opowieści o ich rodzinach. Rama, Kriszna, Radha itd. są niemal częścią ich codziennego życia i egzystencji. Co sprawia, że te legendarne opowieści są aktualne w każdej epoce? Malowidła i posągi Ramy, obrazy i rzeźby Kriszny, poematy opiewające chwałę Ramy czy rozważania na temat przestania Kriszny, wykonuje się teraz tak gorliwie jak to miało miejsce w roku 3, 13 czy 1300. Co powoduje, że te historie nie poddają się czasowi i mają znaczenie dla każdego społeczeństwa na przestrzeni wieków? Czy to niewiarygodnie bohaterskie czyny Ramy? Czy to zachwycająca i cudowna gra Kriszny? Czy to fantastyczna fabuła tych urzekających poetyckich narracji? Chociaż to wszystko prawda, coś znacznie ważniejszego powoduje, że te epepeje są wieczne.

„Ramajana i Mahabharata są jak serce i głowa Indii, są tak ważne dla Indii jak serce i głowa dla ludzkiego ciała” – mówi Bhagawan i kontynuuje oznajmiając, co jest przyczyną tego, że są one tak istotne: „Satja i dharma nie odnoszą się tylko do jednej osoby, jednego czasu ani do jednego kraju; dotyczą wszystkich ludzi, wszystkich czasów oraz wszystkich krajów”. Ponieważ te historie pięknie opisują jedynie prawdę i prawość, wytrzymały próbę czasu i warunki. Jednak esencję można zrozumieć, jeśli tylko czyta się je nie jak barwne opowieści, lecz jak dodające otuchy traktaty na temat tego, jak prowadzić życie ugruntowane w prawdzie i w prawości.

Odnosi się to tak samo do starożytnych poematów, jak również do współczesnej Sai Bhagawaty. Każda scena i postać, każda sekwencja i każde zdarzenie, każdy zwrot i każda zmiana w sadze Sai ma napełnić człowieka boskością dzięki praktykowaniu prawdy, prawości, pokoju i miłości. Niemniej żeby to dokładnie zrozumieć i gruntownie przyswoić po to, by przełożyć to na rzeczywiste działanie, opowieść o Sai trzeba nie tylko przeczytać, lecz także wnikliwie nad nią rozmyślać. Nowy cykl upamiętniający 91. Urodziny Bhagawana to próba pójścia w tym kierunku. Mamy nadzieję, że to pomoże nam prowadzić głębsze rozważania na temat Sai Bhagawaty i z lepszym skutkiem wcielać przyswojone lekcje w codzienne życie.

Jego historia (His Story)

Íswaramma była pobożną dziewczyną. Przyszła na świat, gdy jej ojciec Śri Subba Radżu, wielki wielbiciel Pana Śiwy, zbudował świątynię Śiwy w swojej wiosce. Zgodnie ze zwyczajem panującym w tamtych czasach, Íswarammę w młodym wieku wydano za mąż za Śri Pedda Wenkamę Radżu. Chociaż dziewczyna miała zaledwie 15 lat, była na tyle mądra i dojrzała, by z wielką zręcznością i ochotą radzić sobie z domowymi zadaniami i obowiązkami. Szybko zyskała uczucie i uznanie swoich teściów. Po kilku latach małżeństwo zostało pobłogosławione synem i dwiema córkami. Lakszamma, teściowa Íswarammy, darzyła ją szczególną miłością. Razem z entuzjazmem i z radością

przeprowadzały rodzinne rytuały. Prostota, skromność i oddanie Iśwarammy bardzo podobały się Lakszmammie.

Pewnego razu Lakszamma miała sen, w którym zobaczyła, że coś pomyślnego wydarzy się w życiu jej ukochanej synowej. Dlatego powiedziała Iśwarammie, żeby się nie martwiła, jeśli spotka ją coś niezwykłego. W ciągu kilku tygodni któregoś ranka, gdy Iśwamma miała zaczerpnąć wodę ze studni, zobaczyła niezwykłą niebieską kulę światła utrzymującą się na niebie. Nigdy wcześniej nie widziała czegoś takiego. Stała jak sparaliżowana. Oczy Iśwarammy żywo podążały za tym niebieskim światłem, a ku jej zaskoczeniu schodziło ono w dół w jej stronę. Po chwili, zanim uświadomiła sobie, co się stało, niebieskie światło wstąpiło w jej organizm. Kompletnie oszołomiona, Iśwamma straciła przytomność. Upadła na ziemię.

Rozważania

To 'wstąpienie Niebieskiego z niebieskości' było wyraźną wskazówką, że Nieograniczony przybywa w świętym ukryciu, aby wcielić się w istotę ludzką.

Kolor niebieski ma w istocie bardzo bogatą symbolikę. Baba mówi:

„Niebieski to kolor nieskończoności. Niebo jest niebieskie. Ocean jest niebieski. Ramę przedstawia się jako niebieskiego. Krisznę opisuje się w kolorze głęboko niebieskim. Niebieski to kolor intensywny, tajemniczy i wyrażający nieskończoną miłość”.

Dr John Hislop był w gronie pierwszych wielbicieli Bhagawana z Zachodu. Przybył do Swamiego w 1968 roku. „W czasie pierwszego spotkania w jego obecności świat oddzielił się ode mnie, cała moja świadomość została skierowana do wewnątrz, a na najsubtelniejszym poziomie świadomości Baba przejawiał się w moim sercu jako miłość. Wiem, że niewątpliwie była to miłość i tak samo nie mam wątpliwości, że tą miłością był Baba” – pisze dr. John Hislop w swojej książce „Mój Baba i ja” i kontynuuje swoją opowieść o niezwykłym doświadczeniu, które było dla niego trudnym do opisanie zaskoczeniem:

„Wiele lat temu jechałem w samochodzie Baby. Sai siedział z tyłu z dwoma innymi osobami. Ja siedziałem na przednim siedzeniu obok kierowcy. Jechaliśmy do Puttaparthi. Jazda w roli pasażera samochodem z Babą jest fantastycznym doświadczeniem; to nie tylko dreszcz emocji wywołany przebywaniem w jego bliskości, ale niekiedy możliwość zadawania mu pytań. Baba czasami prowadzi ze swoimi współpasażerami ożywioną rozmowę w języku telugu, a czasami siedzi w milczeniu, wykonując rękoma charakterystyczne gesty, które wydają się wskazywać, że zajmuje się istotami dla nas zupełnie niewidzialnymi. Bardzo często śpiewa bhadżany, a wszyscy obecni w samochodzie włączają się do chóru...

W pewnym momencie tej podróży, gdzieś w połowie drogi, Baba coś powiedział, a ja odwróciłem się, aby na niego popatrzeć. Nagle zamarłem w osłupieniu, nie mogąc złapać tchu! Nie wierzyłem własnym oczom. Wielbiciele Baby odbierają jego twarz jako piękną, chociaż głównym wrażeniem, jakie na mnie ona wywiera, jest odczucie mocy i majestatu.

Tym, co wprowadziło mnie w osłupienie i zaparło dech w piersiach, była jego twarz... Baba, którego znam, zniknął! Ujrzałem twarz nieziemsko piękną, zupełnie inną w kształcie i budowie niż twarz naszego ukochanego Swamiego. Jej urok i czar były tak wielkie, tak przenikające, że moje serce wilo się niemal jak w jakimś potwornym bólu. Nigdy w swoim życiu – ani na zdjęciach, ani na obrazach wielkich malarzy – nie widziałem twarzy o tak nieopisanym pięknie. Wykraczało ono poza

moją zdolność pojmowania, poza wyobraźnię i było całkowicie poza moim dotychczasowym doświadczeniem.

A kolor jego twarzy był niebieski. Nie taki zwykły niebieski, jakiego używają artyści malując Śri Krisznę, ale głęboko niebieski jak niebieski aksamit, który czasami ujrzyć można na nocnym niebie albo taki, jaki czasami widywałem z pokładu statku na Pacyfiku, tysiące mil od brzegu. Nie wiem, jak to lepiej opisać.

Nie mogłem oderwać wzroku od twarzy Baby. Po dłuższym czasie zreflektowałem się i odwróciłem głowę. Natychmiast jednak odwróciłem się znowu i to samo piękno, z pewnością nie z tego świata, wciąż tam było. Trwało to przynajmniej przez piętnaście minut. Dwóch panów siedzących po obu stronach Baby, zaczęło się mi przyglądać z pewnym zdziwieniem, ponieważ mój wzrok musiał być inny niż ten, do którego przywykli.

Po kilku następnych kilometrach Śri Vittala Rao, siedzący po lewej stronie Baby, zapytał mnie: 'Hislop, dlaczego tak dziwnie wpatrywałeś się w Swamiego?'

Zamiast mu odpowiedzieć, skierowałem pytanie do Baby: 'Swami, czym był ten niebieski kolor?'

Odpowiedział: 'Och. To?! Jeśli coś posiada niezmierną głębię, zawsze wydaje się głęboko niebieskie'¹.

Kilka lat później w listopadzie 1975 roku dr Hislop był ze Swamim w pokoju interview. Przebywało tam również paru innych wielbicieli i Swami poprosił go, by podzielił się z nimi kilkoma swoimi doświadczeniami. Hislop zaraz pomyślał o tej 'niebieskiej wizji' i pierwszy raz opowiedział o tym doświadczeniu w obecności Bhagawana. Gdy inny mężczyzna usłyszał tę historię, od razu mu się wyrwało: 'Och, to musiał być Kriszna!'. Bhagawan uśmiechnął się i powiedział: 'Tak, to był Kriszna, ale nie Kriszna przedstawiany przez artystów i opisywany przez pisarzy. Pokazałem Hislopowi prawdziwego Krisznę'².

Cztery lata później inny wielbiciel z Zachodu, dr Frank Baranowski, miał inne niesamowite 'niebieskie doświadczenie'. Frank jest profesorem na Uniwersytecie Stanowym Arizona oraz ekspertem w fotografowaniu aury.

Na obrazach boskich postaci często widzimy narysowaną wokół nich aurę. Oznacza ona ich moc i pozytywny wpływ. W rzeczywistości naukowcy uważają, że wszystkie żywe istoty posiadają aurę, lecz nie jest widoczna dla ludzkiego oka. Dr Frank po raz pierwszy opracował technikę zwaną fotografią kirlianowską, przy pomocy której można sfotografować aurę. Jednak jeśli chodzi o Franka, niezwykle jest to, że został pobłogosławiony rzadkim darem widzenia aury jednostek na własne oczy; nie potrzebował aparatu.

Dr Baranowski pierwszy raz w życiu zobaczył Bhagawana w 1979 roku w Brindawanie. Był tak zszokowany tym, co ujrzał, że podekscytowany chciał opowiedzieć wszystkim o szczęściu, jakim pobłogosławiono ludzkość. Opisując później swoje doświadczenie studentom powiedział:

„W Indiach spotkałem ponad stu świętych ludzi. Zbyt wielu z nich angażuje się w rozwój swojego indywidualnego ego. Ich aura najczęściej pokazuje troskę o siebie i swoje instytucje. Dlatego ma tylko 25 cm szerokości, a może 50 cm.

¹ Tłumaczenie fragmentu za: J. S. Hislop, „Mój Baba i ja”, Stowarzyszenie Sathya Sai, Opole 1997., s. 65-66.

² Tamże, s. 67.

Nie jestem wielbicielem Sai Baby. Przyjechałem tu jako naukowiec, aby zobaczyć tego człowieka imieniem Sai Baba. Widziałem go w niedzielę na balkonie, jak udzielał darszanu stojącym na dole wielbicielom. Aura, jaką emanował Baba, nie była aurą człowieka. Koloru białego było ponad dwa razy więcej niż u zwykłego człowieka, niebieski był praktycznie nieskończony, a ponad tymi kolorami znajdowały się złote i srebrne obręcze sięgające daleko za ten budynek aż po horyzont. Dla tego zjawiska nie ma naukowego wyjaśnienia.

Wygłosiłem ponad 6 000 wykładów na całym świecie, ale uwierzcie mi, po raz pierwszy drżą mi kolana. Promieniująca od Baby aura ukazuje jego miłość do was. Spotkałem wielu świętych ludzi, ale żaden z nich nie pozwolił zbliżyć się do siebie tak, jak uczynił to Baba. To oznaka wielkości.

Baba dał wam klucz do szczęścia – proste słowo na cztery litery – LOVE, miłość! Jeśli w ogóle mogę użyć określenia 'Miłość chodząca na dwóch nogach', to jest ona tutaj.

Przyglądałem się Babie, gdy do was przemawiał. Różowa aura, która się uwidoczniła, była tak ogromna i silna, że wchodziła do auli nawet za ten fotel. Wypełniała ogromną salę, obejmując was wszystkich tutaj. Dla tego zjawiska nie może istnieć naukowe wyjaśnienie. Obserwowałem go przez tydzień, gdy rano i wieczorem chodził między wami. Widziałem tę różową aurę wędrującą do osoby, z którą rozmawia lub której dotyka. Dzieje się tak dlatego, że czerpiemy jego energię. Jego energia wydaje się nieskończona. Rozprzestrzenia się wszędzie i mogą z niej czerpać wszyscy dokoła. Zwykły człowiek szybko poczuje się zmęczony, chodząc wśród tylu osób, tak jak robi to Baba. Pamiętam, jak podszedł do małej dziewczynki na wózku inwalidzkim i ją rozweselił. Zaskoczyła mnie wtedy widoczna wszędzie wokół niego aura miłości.

Dwa dni temu na zewnątrz tej auli spojrzałem mu w oczy. Były pełne blasku. Jest dla mnie jasne, że patrzyłem w twarz Bogu. Dla czegoś takiego nie ma naukowego wyjaśnienia; być nie może! W mojej ocenie Baba jest dokładnie tym, czym wydaje się być – MIŁOŚCIĄ! Tym właśnie jest!”.

Miłość Baby jest nieograniczona. Pewnego razu Baba powiedział: „Nawet bezkresne niebo i bezbrzeżny ocean w kolorze niebieskim mogą mieć granice, lecz moja miłość nie ma żadnych granic”. Oto czego dr Frank Baranowski doświadczył jako naukowiec.

Być może jest to także powód, dla którego Pan obwieścił swoje przyjście wstępując w Matkę Iśwarammę w postaci niebieskiej kuli światła. Dzisiaj widzimy całe Prasanthi Nilajam przesłonięte tym boskim niebieskim kolorem z domieszką odcieni różowego i żółtego. Każdy epizod i każde zdarzenie w życiu awatara ma głębokie znaczenie. Mamy nad nim rozmyślać i czerpać jego słodycz. Będziemy starali się to zrobić w tej serii artykułów. Będziemy czytać historię Sai, a następnie smakować esencję jej chwały i ważności.

Bishu Prusty
Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Kozioł
listopad 2016
(is)

Źródło: „Feature Article”, vol. 14, issue 11, November 2016

http://media.radiosai.org/journals/vol_14/01NOV16/The-Story-of-Sai-1.htm